Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI. NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 9 KWIETNIA 1936. L — Nr. 42

Nasze położenie finansowe

Znany działacz i pisarz narodowy prof. Stanisław Rymar tak określa nasze położenie finansowe:

Utrzymanie dotychczasowej wartości pieniądza stanowi jedną z największych trosk rządu.

Utrzymanie złotego nie jest sprawą łatwą. Są tacy, którzy twierdzą, że obrona jest beznadziejna, a do tego nie potrzebna. Istnieje w obozie rządowym grupa ministra Filipowicza, która wręcz namawia rząd do drukowania większej ilości pieniądza papierowego.

Rząd nie skapitulował. Nowy prezes Banku Polskiego, płk. Koc, broni obecnego kursu złotego, jako żądania, stale wysuwanego przez marsz. Piłsudskiego. **Położenie, jakie płk. Koc zastał, nie jest wesołem. Praca jego jest trudna.**

W drugiej dekadzie marca Bank Polski sprzedał w Londynie złota za 18 i pół mil. zł. **Cały jego zapas złota wynosi już tylko 426 milj. zł.** i to częściowo ulokowanych zagranicą jako zastaw za kredyty.

Był czas, gdy Bank Polski dysponował złotem i dewizami na sumę miljarda dwustu miljonów złotych. Pozatem w kraju było na 100 miljonów dolarów czyli na 900 miljonów złotych.

Były lata, że dochód Polski w postaci dodatniego bilansu handlowego i przesyłek pieniężnych od emigrantów wynosił ponad 500 milj. zł. w obcych walutach rocznie. Był też okres, gdy z pożyczek zagranicznych napływały do Polski setki miljonów złotych w obcych walutach. Wtedy było łatwo utrzymać kurs złotego.

Dziś te dobre lata należą do niepowrotnej przeszłości. **Złoto i obce waluty odpłynęły zagranicę. Pozostały nam po nich tylko zobowiązania i długi. Sam rząd ma obowiązek zapłacić zagranicy rocznie około 300 milj.** zł. w walucie zagranicznej.

Emigracja polska w Ameryce i Francji przeżywa ciężkie czasy. Owe miljony Polaków, które dawniej słały ze Stanów Zjednoczonych do swych rodzin w Polsce setki miljonów złotych, obecnie piszą błagalne listy, aby to, co tutaj zostawili, sprzedać, a uzyskane pieniądze posłać im tam, do Ameryki, bo głodują. Emigranci polscy z Francji masowo wracają do kraju.

Handel zagraniczny podupadł. Trzy lata temu ówczesny minister przemysłu i handlu, generał Zarzycki, mówił nam w Sejmie, iż ma obowiązek w ciągu r. 1934 dać ministrowi skarbu z handlu zagranicznego **500 milj.** zł. w obcej walucie. Dał jednak tylko 176 milj. zł. Następca jego min. major Floyar-Rajchman, dał w r. 1935 już tylko **65 milj. zł.**

Trzeci z rzędu minister, gen. Górecki, ma w pierwszych dwuch miesiącach 1936 r. zaledwie **6 i pół milj.** zł. Okazuje się, że komenda w handlu zagranicznym nie wiele skutkuje. Polska wzięła trzech ostatnich ministrów przemysłu i handlu z wojska, a mimo to handel upada.

Polska sprzedaje dość wiele, ale ceny towaru są tak niskie, iż ostateczny rezultat w pieniądzach jest lichy. Co gorsze: **Rumunja, Niemcy, Włochy, Hiszpanja zarwały Polskę na duże sumy.** Inne państwa — jak Jugosławja, Węgry, Rosja domagają się dostarczenia im towarów na długoletnie kredyty albo, jak Stany Zjednoczone, które ustanowiły tak wysokie cła, iż opłata tych ceł, a potem sprzedaż towaru po możliwej cenie konkurencyjnej nie jest możliwa.

Nic więc dziwnego, że, gdy rząd ma terminy wypłat zagranicznych, wtedy żąda od Banku Polskiego ofiary. Ale i ofiary Banku Polskiego muszą mieć swój kres. **Złota już jest mało.**

Rząd i prezes Banku Polskiego prowadzą ciągle politykę dnia dzisiejszego: byle jakoś przebrnąć dzisiejszy! Chcąc spłacić raty i procenty od pożyczek dawniejszych — szukają pożyczek nowych! Idzie to ciężko. **Mówią nam, że Francja pożyczyła nam świeżo 100 milj. franków na czas krótki. Mówią, że Londyn nie odmawia pożyczki, ale stawia warunki towarowe** (chce, aby Polska wzięła towar angielski). **Holandja zachowała się opornie. Inni pożyczkę samiby wzięli.**

Polityka dnia dzisiejszego **urwie się** prędzej czy później. Wtedy **przyjdzie katastrofa.** Kto jej chce uniknąć, ten musi mieć już dziś program polityki gospodarczej, handlowej i pieniężnej dla Polski, obliczony na długie lata. Program ten oprzeć się musi na rozumnej samostarczalności gospodarczej i na rewizji warunków zadłużenia Polski wobec zagranicy. Nie możemy oddać reszty złota obcym i pogrążyć się w anarchji walutowej.

Strajk generalny się nie udał.

Na dzień 2 kwietnia zawodowe związki klasowe proklamowały jednogodzinny strajk i to od godz. 11—12 w południe. Obóz narodowy był temu strajkowi przeciwny i wszystkie organizacje Polskiej Pracy jak wogóle chrześcijańskie oświadczyły się przeciw udziałowi. I słusznie. Całą akcją strajkową kierują za pomocą komunistów i socjalistów żydzi, aby podminować kraj i przygotować grunt do bolszewizmu. Położenie świata pracy jest bardzo ciężkie, ale ulgi napewno nie przyniosą mu żydzi, a jedynie i wyłącznie zgoda i solidarność narodowa. Do czego żydzi dążą, to aż nadto wyraźnie wykazały wypadki w Krakowie.

W Krakowie ogromna większość składów i handlu stanowią żydzi, chrześcijańskich sklepów jest znikoma tylko ilość. A jednak zdemolowane zostały prawie wyłącznie składy polskie, przyczem wyrządzono szkody na kilkadziesiąt tysięcy zł. natomiast żydowskie zostały prawie zupełnie nietknięte. Ot, do czego dążą żydzi. Na szczęście, naszej braci robotniczej, która była i jest ożywiona duchem narodowym i patrjotycznym, a jedynie przejściowo uległa obałamuceniu przez sprytnych macherów żydowskich, emisarjuszy bolszewickich, otwierają się coraz bardziej oczy, widzą szatańskie zamiary podziemnych sił żydowskich, to też strajk z małemi wyjątkami się nie udał, a przeciwnie zawiódł na całej linji.

Odezwa robotników narodowców.

Robotnicy narodowcy mają swoją organizację zawodową pod nazwą „Praca Polska“. Organizacja ta, działająca w Zagłębiu Dąbrowskiem, wydała odezwę do robotników Polaków, w której przestrzega się społeczeństwo przed robotą komunistyczną. Żydostwo przy pomocy socjalizmu i komunizmu pragnie utrzymać się przy władzy.

W końcu odezwy czytamy:

Istnieje jakieś tajemnicze działanie, które masy robotnicze pcha znowu w objęcia socjalistyczne.

Żydowsko-socjalistyczna wylęgarnia w Krakowie urządziła znów krwawe awantury. Padły trupy robotnika polskiego, a na ulicach niszczono prawie wyłącznie sklepy polskie.

A gdy padły ofiary tej łotrowskiej roboty, międzynarodówka pragnie wykorzystać krew ofiar dla swojego rozwoju. Na krwi polskiego robotnika ma wyrosnąć siła międzynarodówki.

Związki socjalistyczne proklamują strajki protestacyjne przeciw wypadkom w Krakowie i Częstochowie.

Robotnicy! Wzywamy Was do oporu przeciwko socjalistom!

Wzywamy Was przeciw międzynarodówce żydowskiej.

Chcemy ładu, porządku i pracy!

Niewolno strajkować na komendę socjalistów.

Precz z żydami międzynarodowego żydostwa!

Precz z anarchją! Niech żyje solidarność Narodu Polskiego!

Budowa drogich gmachów kosztem szpitali.

Prasa warszawska podaje wiadomość, iż Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie ma zamiar pobudować sobie nowy gmach kosztem kilku miljonów złotych. A najgorsze, że Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie ma zamknąć szpital na Solcu, składający się z 3 oddziałów: ginekologicznego, chirurgicznego i ortopedycznego. Odprawy dla pracowników szpitala i inne wydatki, związane z opróżnieniem gmachu, będą wynosić 700 tysięcy zł. Do tej kwoty należy doliczyć 1 miljon złotych, gdyż tyle warte są urządzenia szpitalne Ubezpieczalni.

Senator Michałowicz oświadczył niedawno w senacie:

„Szpitalnictwo w Polsce stoi na piątem od końca miejscu. Za nami idzie tylko Grecja, Litwa, Egipt i Abisynja. Gdybyśmy podwoili liczbę naszych łóżek, to jeszcze nie osiągniemy poziomu Łotwy“.

Jak tu pogodzić jedno z drugiem. Na budowę drogiego gmachu znalazły się pieniądze, a na urzymanie szpitali brak ich. Gdzież oszczędność?

W odpowiedzi na propozycje Hitlera.

Gorączkowa praca Flandina nad planem zbiorowego bezpieczeństwa.

Paryż. W pośpiesznem tempie Flandin ze sztabem urzędników i ekspertów wypracowuje francuski plan bezpieczeństwa zbiorowego, który był dyskutowany na posiedzeniu rady gabinetowej pod przewodnictwem prezydenta Lebruna. **Plan ten stanowi zarazem odpowiedź na ostatnią notę niemiecką, przeciwstawiając niemieckim pomysłom dwustronnych paktów jednolitą konstrukcję bezpieczeństwa Europy.**

Pozatem w przygotowanej nocie francuskiej znajduje się ustęp, stwierdzający, że **Francja nie zgodzi się na fortyfikowanie przez Niemców Nadrenji i dopóki Hitler nie da stosownych gwarancyj i nie przerwie zaczętych już tam robót, niema mowy, ażeby Francja podjęła jakiekolwiek rokowania z Berlinem.**

Z okazji zebrania komitetu 13-tu 8 go bm. w Genewie odbędzie się również konferencja państw lokarneńskich.

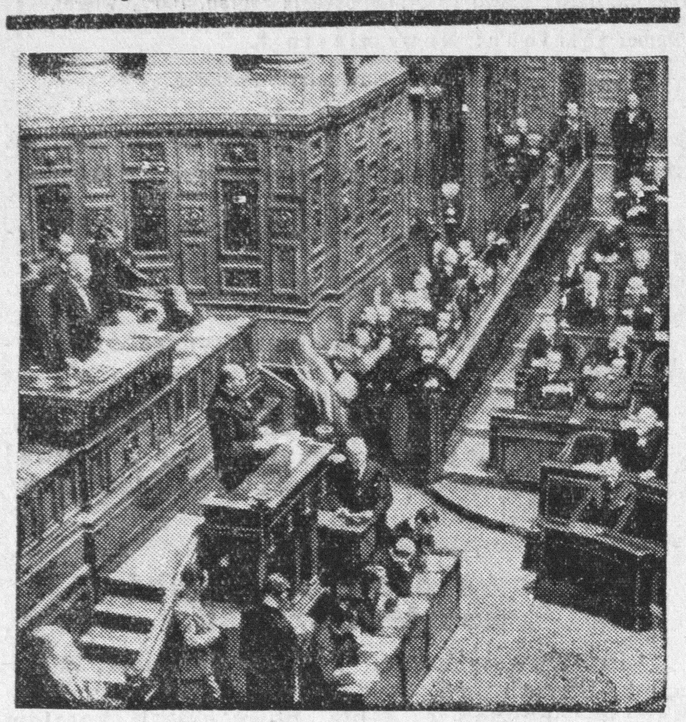


Najnowsza broń niemiecka: tanki bojowe z obsługą dwuosobową.

Z frontu włosko-abisyńskiego.

Armja negusa w rozsypce.

Asmara. Wedle wiadomości, otrzymanych przez główną kwaterę włoską, gwałtowna ofensywa korpusów pierwszego i etrejskiego oraz energiczny pościg lotniczy wprowadziły kompletną dezorganizację do cofających się oddziałów abisyńskich. Wojska Negusa zostały zdziesiątkowane i mają wynosić obecnie conajwyżej kilkaset ludzi, którzy w panice uciekają w kierunku Dessie. Wojska włoskie, posuwając się po zajęciu Kworam, nadal w kierunku południowym, nie napotykają nigdzie na najmniejszy choćby opór ze strony przeciwnika. Armja negusa płynie jak wielka powódź w panicznym odwrocie.



W senacie francuskim wygłosił mowę min. spraw zagran Flandin, odpowiadając na ostatnie wyprawy Hitlera.

Bitwa na pograniczu mongolsko-mandżurskiem.

Moskwa. Agencja Tass donosi, że dnia 31 marca **oddział japońsko-mandżurski** na kilkudziesięciu samochodach ciężarowych, poparty przez baterję artylerji, czołgi, samochody pancerne i lotnictwo, ponownie zaatakował mongolski posterunek graniczny w Adyk-Dolon i zajął tę miejscowość, poczem poprowadził ofensywę w kierunku miejscowości Tymsk-Bułak.

Tymczasem wojska mongolskie, otrzymawszy posiłki, stawiły energiczny opór i zmusiły oddział japońsko-mandżurski do odwrotu i ewakuacji miejscowości Adyk-Dolon. Otrzymawszy nowe posiłki, oddział japońsko-mandżurski ponowił natarcie i wedle ostatnich doniesień, bitwa trwa, odbywając się na terytorjum mongolskiem.

Krwawe starcia między komunistami a „Ognistym Krzyżem".

Paryż. Oprócz zajść w Tarbes w południowo-zachodniej Francji doszło również w Sartrouville pod Paryżem do krwawej rozprawy pomiędzy komunistami, a członkami „Ognistego Krzyża".

Ci ostatni zebrali się tam w liczbie około 600 osób, gdy nagle na całem mieście rozbrzmiały syreny fabryczne i samochodowe, jako sygnał rozpoczęcia bójki.

Tłum komunistów począł szturmować lokal zgromadzenia, czemu nieliczna policja nie mogła przeciwdziałać. Lokal został doszczętnie zdemolowany, zaś po obu stronach było kilkadziesiąt rannych osób.

Dopiero oddziały gwardji ruchomej zdołały rozdzielić demonstrantów i około godziny 1-szej w nocy zapanował w mieście spokój.

Wyrok w procesie łódzkim

o zamachy bombowe na sklepy żydowskie.

Łódź, 6. 4. W poniedziałek, o godz. 2-ej po poł., Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w głośnym procesie o zamachy bombowe na sklepy żydowskie w Łodzi.

Trzej oskarżeni: Napoleon Siemaszko, Ewaryst Zwierzewicz i Stanisław Ogórek skazani zostali na **kary po 4 lata więzienia, dwaj**: Tadeusz Warchoł i Michał Boraniecki na **kary po 2 lata 6 mies. więzienia, czterej**: Stanisław Tondys, Kazimierz Zielak, Wiktor Mila i Wacław Bartczak na kary po 2 lata więzienia, czternastu oskarżonych: Murawa, Gawłowski, Wiśniewski, Fornolczyk, Czarnecki, Wawrzyniak, Antoni Dybilas, Przybylski, Tworek, Braun, Stasiak Milka, Dorosiewicz i Seliger **po roku więzienia.** Pozostałych czterech oskarżonych: Patorę Marcelego, Dybilasa, Kłosińskiego i Stajudę sąd uniewinnił.

W motywach wyroku sąd stanął na stanowisku tezy aktu oskarżenia, przyjmując za dowiedziony fakt **utworzenia przez oskarżonych „piątek bojowych"**, których zadaniem było **niszczenie mienia żydowskiego.** Jako **okoliczność, szczególnie obciążającą sąd, podniósł, że działalność oskarżonych godziła w podstawy zasady konstytucji polskiej: równość obywateli.**

Podczas odczytywania wyroku gmach Sądu Okręgowego strzeżony był przez wzmocnione posterunki policyjne. Strzeżono również pilnie wejść na salę sądową.

Od wyroku Sądu Okręgowego obrońcy 23 skazanych zapowiedzieli apelację.

W sprawie narad u p. I. Paderewskiego w Szwajcarji.

Organ sanacji pomorskiej, „Dzień Pomorza", z dnia 31 marca, zamieszczając podaną przez pisma francuskie wiadomość o tych naradach, zaopatrzył ją w taką uwagę:

„Wreszcie wydaje się nam na miejscu postawienie zapytania, czy godzi się rzetelnemu katolikowi, jakim jest gen. Haller, tworzyć porozumienie z masonem Witosem? Czasem sumienie bywa jednak pobłażliwe".

A więc Witos masonem? Aż dotąd nic o tem nie było wiadome. Widocznie „Dzień Pomorski" musi mieć bardzo bliskie stosunki z masonami, jeżeli wie, że Witos jest masonem.

Niesłychana bezczelność żydowska przeciw kat. filmowi religijnemu Golgota.

Agencja „Kompas" donosi:

„Kino „Saturn" w Skierniewicach wyświetla w okresie Wielkiego Postu film religijny, obrazujący życie i mękę Chrystusa p. t. „Golgota".

Miejscowi żydzi, którym film ten nie odpowiada, zagrozili właścicielowi kina, p. Bednarkowi, że jeżeli obrazu tego nie przestanie grać, zbojkotują jego kino. Terror, jak widać, stosowany jest pełną parą mimo konstytucji".

Złoto ucieka z Banku Francji.

Mimo usilnych zabiegów ze strony rządu francuskiego złoto z Banku Francji ucieka stale, a równocześnie frank spada. Spadek franka zdaje się za sobą pociągać, choć narazie w nieznacznej mierze jeszcze i frank szwajcarski i floren holenderski. Jak z powyższego wynika, stabilizacja walut bloka złotego znów stoi pod znakiem niepewności.

Stabilizacja belga.

Belgijki dziennik urzędowy publikuje dekret, ustanawiający definitywnie parytet waluty belgijskiej na obecnie obowiązującym poziomie, wynoszącym, jak wiadomo, 72 proc. parytetu dawnego, który obowiązywał do dnia 1 kwietnia 1935 r.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 8 kwietnia 1936 r.

Kalendarzyk. 8 kwietnia, środa, Dyonizego B. W.
9 kwietnia, czwartek W., Marji Kleofasowej.
Wschód słońca g. 4 — 55 m. Zachód słońca g. 18 — 21 m.
Wschód księżyca g. 22 — 05 m. Zachód księżyca g. 5 — 41 m.

„Tydzień Sokoła" na Pomorzu.

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej Tow. Gimn. „Sokół" otrzymało zezwolenie władz wojewódzkich na odbycie tegorocznego „Tygodnia Sokoła" na Pomorzu w czasie **od 10 do 17 kwietnia br.** W tym czasie odbędą się zbiórki uliczne i kwesty na rzecz „Sokoła", jednej z najstarszych i najzasłużeńszych organizacyj polskich Pomorza.

„Dziennik Ustaw" w poczekalniach województw i starostw.

Min. spraw wewn. poleciło w poczekalniach urzędów województw i starostw wykładać „Dziennik Ustaw" i Dzienniki Wojewódzkie do bezpłatnego przeglądania przez osoby zainteresowane.

Z miasta i powiatu.

Pogrzeb śp. rendanta Grabowskiego.

Lubawa. W środę przed południ. odbył się pogrzeb śp. Grabowskiego, rendanta miejskiego. Pogrzeb prowadził ks. prał. Kasyna w asyście ks. wik Degnera. W pogrzebie brał udział Zarząd miasta, urzędnicy, Rada Miejska i liczne rzesze parafjan. Pienie żałobne wykonał chór „Harfa".

Dokoła sprawy śp. Kazimierza Mazura.

Lubawa. Jak już naszym czytelnikom wiadomo, rozstał się z tym światem śp. K. Mazur, były naczelnik poczty. Nie wchodzimy w przyczyny degradacji śp. Mazura. Stwierdzamy tylko, że człowiek ten, ciesząc się dobrą opinją polityczną obecnie rządzącego obozu, zdegradowany został do funkcji asystenta. Społeczeństwo tutejsze zrozumieć nie może, jak **można było tego człowieka zostawić w tej samej miejscowości w roli asystenta, gdzie urzędował w charakterze naczelnika.** Czyż nie było można go przenieść do innej miejscowości, by nie łamać ambicji, godności osobistej tego człowieka, tak rozumując ludzie? Opinja publiczna przypuszcza, że to upokorzenie było walną przyczyną usiłowanego samobójstwa śp. Mazura.

Zaznaczamy, że nie wchodzimy w przyczyny degradacji, gdyż ocena należy do władz przełożonych. Rzeczą zrozumiałą jest, że miarą wartości urzędnika nie jest jego zasługą dla tej czy innej grupy politycznej, a jego osobista wartość i zdolność kierowania instytucją jemu powierzoną.

Jako **przeciwnicy polityczni śp. Zmarłego przyznać musimy**, że w walce z nami był **uczciwym, ceniąc** w nas silnych i ideowych przeciwników, **odróżniając się dodatnio** od różnych np. polskich „profesorów", którzy swą pracę polityczną w obozie sanacyjnym ograniczali do walki z przeciwnikami, niekiedy osobistymi, walki nieraz brudnej i nieetycznej.

Sp. Zmarły pod tym **względem odbijał od innych swych kolegów** i za to mu cześć. RIP.

Z tygodnia Pol. Zw. Zachodniego.

Lubawa. W ub. niedzielę z okazji tygodnia PZZ. odbyła się manifestacja. Organizacje i towarzystwa ze sztandarami zebrały się na dziedzińcu gimn., skąd przy dźwiękach orkiestry przemaszerowano ul. Gdańską, Kuppnera, Jagielońską i Zamkową na Rynek. Tu wygłosił p. dr. Brasse okolicznościowe przemówienie, wskazując, że nasz odwieczny wróg, Niemiec, mimo zawartych paktów, stale czyha na nasze ziemie: Pomorze, Wielkopolskę i G. Śląsk. Okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej i P. Prezydenta zakończył mówca pzzemówienie. Po odegraniu przez orkiestrę miejską „Roty", kurator Wolbek odczytał 2 rezolucje, wyrażające hołd oraz przyrzeczenie wierne straży nad całością granic polskich. Rezolucje wysłano do P. Prezydenta i gen. Rydz-Smigłego. Następnie pochód ruszył ulicami: Grunwaldzką, św. Barbary, Poznańską, Gdańską i Warszawską znów na Rynek, gdzie po modlitwie wieczornej został rozwiązany. W manifestacje brano liczny udział. Domy były ozdobione flagami narodowemi. W pochodzie niesiono transparenty z napisami: „Cudzego nie chcemy — swego nie damy", „Nie damy Pomorza", „Wrogowi szpony — Ojczyźnie Czołem".

Na tle tej akcji dziwnie rysuje się oficjalna przyjaźń z Niemcami. Z jednej strony przyjaźń z Hitlerem, zaprosiny na polowanka — a tymczasem Niemcy po staremu uciskają mniejszość polską w Rzeszy, nie wracają nam długu w wysokości **442 miljony zł**, co gorzej — **przygotowują Niemców w Polsce do walki — z Polską.**

Przedstawienie amatorskie.

Lubawa. Tut. oddział KSM. m. urządził w ub. niedzielę w sali p. Kowalskiego przedstawienie amatorskie. Grono amatorskie bardzo udatnie odegrało sztukę religijną pt. „Triumf Krzyża", osnutą na tle prześladowań pierwszych chrześcijan. Niestety, publiczność, a przedewszystkiem t. zw. inteligencja nie dopisała. Czyżby brydż więcej miał uroku

---

DZIECIĘ MARJI.

2

(Ciąg dalszy).

Gospodyni postawiła zupę na stole. Dziewczynka spostrzegła na ścianie wiszący krzyż i ku niemu się zwróciła, aby się pomodlić przed jedzeniem. Pisarkowie zaczęli się śmiać na głos, lecz dziewczynka skończyła modlitwę i potem tylko rzekła:

— Księże proboszczu, czemu ci panowie się śmieją?

— Nie zważaj na nich, lecz jedz, bo trzeba się posilić.

W końcu podszedł proboszcz do owych niedowiarków i stanąwszy przed ich stołem, rzekł:

— Śmialiście się przedtem z modlitwy dziecka, córki poczciwego urzędnika. Skończyliśmy posiłek i znowu się będziemy modlili. Ostrzegam was więc we waszym własnym interesie, abyście znowu się tak głupio i niegrzecznie nie zachowali jak przedtem. Dziecko jest tu tak dobrze gościem, jak wy i nie macie najmniejszego prawa śmiać się z niej.

Potem powrócił do swego stołu i pomodlił się z dziewczynką. Kiedy skończył, szepnęła mu gospodyni do ucha:

— Zostańcie na chwilkę, proszę.

Potem przystąpiła do pisarków i rzekła:

— Już po raz czwarty wstyd czynicie memu domowi. Jużem wam raz powiedziała, że nie na to powiesiłam krzyż na ścianie, aby tu z Boga drwiono. Skoro słowa moje nie poskutkują, to powiadam, abyście nie przestępowali więcej progu mej gospody. Tu są zawsze rachunki, którecie już od pół roku dłużni; dziękuję za gości, którzy wstyd robią memu domowi, idźcie sobie z Bogiem!

Po tych słowach poszła do kuchni, a obywatele zawołali za nią:

— Brawo, gospodyni, brawo.

Pisarkowie poszli mrucząc i wyzywając, a ostatni trząsnął drzwiami, aż obrazy na ścianie się zatrzęsły.

Po chwili woźnica oznajmił, że już zaprzągł. Józefinka była rada, że się wydostanie na boży świat. Już siedzieli na wozie, kiedy gospodyni przystąpiła jeszcze i podała dziecku coś ciężkiego, zawiniętego w papier, mówiąc:

— Weź to, moje dziecko, jako nagrodę za twą pobożność.

Nim dziecko się spostrzegło, gospodyni odeszła, a wóz szybko ruszył. Kiedy Józefinka nieśmiało odwinęła papier, zobaczyła piękny świecący talar, na którym był obraz Matki Boskiej, obraz, najwięcej przez dziecko umiłowany.

Dalsza droga nie była ładna, okolica jednostajna i nudna, a oprócz tego mgła szara i mokra pokryła całą okolicę. Późno w nocy przybyli do stołecznego miasta.

Rano rychło poszedł proboszcz do kościoła, aby odprawić Mszę św. Cicho przeszedł koło śpiącego dziecka, aby mu nie przerywać snu, bo pewnie śniło o rodzicach i domu rodzicielskim. Około południa poszli do owego pana, który miał Józefince wystarać miejsce w szkole. Dziecko aż drżało ze strachu, kiedy szło przez ulice ludne, i mocniej trzymało się długiego surduta proboszcza.

Radca rejencyjny, przyjaciel proboszcza, przyjął go serdecznie. Skoro zobaczył dziecko, rzekł:

— Co mi tam przyprowadzasz? Czy mam dziecko wziąć do siebie? Doprawdy, podoba mi się, lecz skąd ty do tego przychodzisz? C. d. n.

Jarmark bez żydów.

Lubawa. Ostatni jarmark dzięki staraniom i dobrej organizacji Tow. Kupieckiego odbył się bez udziału żydów, w największym spokoju i bez jakichkolwiek zaburzeń.

Plac przeznaczony do handlu jarmarcznego, został w całości zakupiony tylko przez placówki chrześcijańskie.

Jednakże pomimo zawiadomień w gazetach zjechało ze swymi furmankami kilkun. żydów, próbując, czy uda im się jednak jakieś miejsce zająć. Wszystkie ich starania jednak spełzły na niczem i żydzi musieli opuścić miasto. Był to zatem pierwszy jarmark w Lubawie czysto chrześcijański. Inicjatorom tego t zeba wyrazić uznanie.

Mimo braku żydów cały prawie rynek był zajęty przez kupców chrześcijan. Wielu kupców, przybyłych aż z Grudziądza i Bydgoszczy, zrobiło niezłe interesy, jak również i tutejsze kupiectwo.

Miesięczne zebranie „Sokoła" żeńskiego i męskiego w Lubawie

odbyło się 6 bm. Z powodu nieobecności prezesa i prezeski gniazd zebranie zagaił dh. prezes okręgu St. Wolski, który również przewodniczył zebraniu. Odczytane zostały protokóły z ost. zebrań plenarnych obu gniazd. Przed przyjęciem nowych członków przemówił w treściwych słowach prezes okr. dh. Wolski o celach i zadaniach „Sokoła". W poczet członków przyjęci zostali pp. A. Bloch i Nogaj Dh. sekr. odczytał przemówienie prezesa Zw. Sokolstwa płk. Arciszewskiego, poczem Prezes okr. podzielił się swemi wrażeniami ze ze Zlotu Dzielnicowego w Bydgoszczy. Po odczytaniu komunikatów omawiano sprawę „Tygodnia Sokoła". Postanowiono w I. i II. święto Wielkiejnocy urządzić kwestę uliczną, a prócz tego w drugie święto odbędzie się bieg na przełaj. Udział w kweście biorą obydwa gniazda. Po wyczerpaniu porządku obrad Prezes okr. solwował zebranie hasłem Czołem!

Nowomiejska parafja okryła się kirem żałoby.

Nowemiasto. We wtorek rano obiegła lotem błyskawicy miasto i okolicę hiobowa wieść, że długoletni duszpasterz parafji nowomiejskiej, ks. radca Pape nie żyje. Wprawdzie stan zdrowia śp Zmarłego już od dłuższego czasu nie był zadawalający i szukał on ratunku dla niego w Toruniu, Inowrocławiu i Gdańsku, ale nie przypuszczano, że koniec tak bliski. To też wiadomość o Jego zgonie wywołała serdeczny żal i kirem żałoby okryła przedewszystkiem osieroconą parafję nowomiejską. R.ip. Bliższe szczegóły podamy w następnym n-rze.

Zamiast wieńca na trumnę śp. ks. radcy Pape'go

złożyli w naszej administracji pp. Chylewscy z Nowegomiasta 5 zł na cele Tow. św. Wincentego a Paulo.

Ku uczczeniu śp. ks. radcy Cl. Papego,

dyrektora Stow. Pań Mił., składają członkinie w myśl swych celów charytatywnych zamiast kwiatów ofiary na opuszczone sieroty.

Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo
w Nowemmieście.

Z targu.

Nowemiasto. Na wtorkowym targu płacono za ft. masła 1,50—1,60, mendel jaj 70 gr, kury 180—2,50, parkę gołębi 80—1,00, ctr. kartofli 1—1,20, główka sałaty 20 gr, pęczek rzodkiewek 20 gr. Dowóz duży ruch, bardzo ożywiony. Na targowisku przy średnim dowozie płacono za parkę prosiąt 20—30 zł, za bekony 32—33, za tłuste świnie 36—38 zł, cielęta od 9—13 zł, obroty słabe.

Zuchwała kradzież z włamaniem.

Skarlin. W ub. tygodniu w nocy z piątku na sobotę nieznani dotychczas złodzieje dostali się po wybiciu szyby oraz wyłamaniu okiennicy do mieszkania wdowej Weinertowej. Skradli wszystką bieliznę, 1 marynarkę oraz kilka metrów płótna, następnie po drabinie weszli na strych i zabrali wannę, kilka worków od zboża oraz maszynkę do mielenia mięsa, ogólnej wartości około 200 zł.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Z Pomorza.

Napad.

Sugajno. W ub. piątek około godz. 19-tej napadł na powracającego z pola roln. T. Milewskiego jakiś nieznany osobnik. Powaliwszy go na wóz, zaczął bić i dusić. Dopiero na krzyk napadniętego, kiedy nadbiegał jeden z sąsiadów, ów osobnik, puściwszy swą ofiarę, zbiegł niepoznany. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja. Nie jest wykluczone, że tu wchodzą porachunki osobiste.

Walne zebranie delegatów III. okręgu kół śpiewaczych.

Brodnica. W dniu 22 marca br. odbyło się w Brodnicy walne zebranie delegatów III. okręgu kół śpiewaczych przy Pom. Związku Spiewaczym. Zastąpionych było z 10 kół, należących do okręgu 7 kół z 12 delegatami. Zebranie zagaił prezes Okręgu, p. F. Kaszyński z Brodnicy, witając przedewszystkim prezesa Związku Pom, Ratajskiego z Torunia, członków Zarządu Okręgowego oraz wszystkich delegatów. Porządek obrad był obfity, to też wszystkie sprawy były rzeczowo i pomyślnie załatwiono. M. in uchwalono urządzić Okręgowy Zjazd Kół Spiewaczych w dniu 5 lipca br. w Brodnicy, który ma zamanifestować, że śpiewacy i pieśń nasza żyje oraz ma pobudzić oziębłych, którzy mają choć odrobinę ducha śpiewaczego, do wstąpienia w nasze szeregi śpiewacze, czem zasilą potęgę brzmienia pieśni naszej polskiej. Po wyczerpaniu porządku obrad podziękował p. prezes okręg. wszystkim zebranym za udział, wzywając wszystkie koła do brania gremjalnego udziału w zjeździe poczem solwował zebranie słowami „Cześć Pieśni".

Przy tej okazji uprasza Zarząd III Okręgu, którego działalność rozciąga się na powiaty brodnicki, nowomiejski, lubawski i działdowski, wszystkie zarządy wszelkich organizacyj i towarzystw o branie pod uwagę, dnia zjazdu t. j. 5 lipca 36 r. by pozostawić dzień ten wolnym dla śpiewactwa naszego.

Doznał osobliwego „Prima Aprilis".

Działdowo. Pewien około 30 letni osobnik z Mławy przybył we wtorek na występy złodziejskie. Upatrzył sobie mieszkanie kolejarza Zysnowskiego. Przekonany, że domownicy pogrążeni są w twardym śnie, opryszek, zdjąwszy buty, wszedł na strych, na którym suszyła się bielizna. Opryszka obserwował syn p. Z., który nie udał się jeszcze na spoczynek. Złodziej, przejęty złem przeczuciem, po krótkim pobycie opuścił strych i udał się na dworzec, za nim postępował obserwator, który, nie zauważywszy nic podejrzanego, wrócił do domu. Po pewnym czasie złodziej wrócił i został zauważony przez drugiego syna p. Z. Synowie zbudzili ojca i w trójkę przytrzymali opryszka, który z napełnionym bielizną workiem zamierzał się ulotnić. Przytrzymany, tłómaczył się, że pragnął się tylko na strychu przespać. Porządnie wygarbowano mu grzbiet i odstawiono do Posterunku P. P., a stamtąd powędrował do aresztu sądowego.

Spęd bekonów w Biskupcu

odbędzie się we wtorek 14 bm. w następującej kolejności:

Godz. 7.30 Łąkorz, Łąkorek, 7.45 Skarlin, Wonna, 8 Wawrowice, 8.10 Gryźliny, 8 30 Szwarcenowo, 9 Sumin, 9.10 Krotoszyny, maj. Bielice, Buczek, Czachówki, Osówka, Studa, Lipinki maj. Babalice, Sędzice. Instr. PIR. Furmańczyk.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Piątek, dn. 10. IV. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik. 12.15 Koncert solistów. 13.10 Chwilka gosp. dom. 13 15 Z rynku pracy. 15.30 Recital organ. Nowowiejskiego. 16.00 Pogad. dla chorych. 16.15 Koncert 16.50 „Cud na pustyni" — słuch. dla dzieci. 17.10 „Skarby Polski" — odczyt. 17.25 „Minuta poezji". 17.30 Audycja pasyjna ze Lwowa. 18.20 Poradnik sport. 18.40 Skrzynka roln. 19 35 Wiad. sport. 19.45 Komunikat śnieg. z Krakowa. 19 50 Biuro studjów do słuchaczy PR. 20.00 „Misterjum o Męce Pańskiej". 20.20 Koncert muzyki symf. 20 45 Dziennik. 20 55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Haydna „7 słów Chrystusa na Krzyżu". 22.15 Skrzynka techn. 22 30 Muzyka poważna.

Sobota, 11. IV. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik. 12.15 Muzyka. 13.10 Chwilka gosp. dom. 14.30 Muzyka salonowa m. ork. PR. 15 30 Tr. z Torunia. 16.00 „Medytacje biskupa Ademara" — fragm. z pow. Zofji Kossak pt. „Krzyżowcy". 16 15 Utwory religijne w wyk. Chóru Katedry Poznańskiej. 17.00 „O słynnym żeglarzu Mierosławskim" — odczyt. 17.15 Nowości z płyt. 17.50 „Baranki Wielkanocne" — pogad. 18.00 Nabożeństwo rezurekcyjne z Katedry na Wawelu. 19.00 Rezurekcja — suita muzyczno-poetycka. 19.30 Muzyka salonowa. 20.15 Haendla: Psalm na chóry, solistów i organy. 20.45 Rozmowa dzwonów wielkanocnych. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Swięto Zmartwychwstania". 21.30 Recital fortep. Brachockiego. 22.00 Koncert symf. w wyk. ork. PR. 23.00 Muzyka rozrywkowa.

Niedziela, dn. 12. IV. 9.00 Audycja poranna. 10.05 Tr. nabożeństwa z Poznania. 12.03 „Winszowanie radjosłuchaczom". 12.20 „Staropolski przekładaniec". 13.05 „1000 taktów muzyki". 14.00 Muzyka lekka. 15.00 „Wesoły dzień w zagrodzie" — słuch. wiejskie. 15.30 Polska muzyka ludowa. 16.15 „Wielkanoc" — opow. dla dzieci. 16.30 Muzyka tan. 17.30 „Mieszanka dla kanarków" — wesoła audycja muz. 18.00 „Pół godzinki z Wiednia". 18.30 „Swięcone u J. O. Księcia Radziwiłła Sierotki". 19 10 Muzyka salon. i lekka. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Wyjątki z pism Piłsudskiego. 21.00 Muzyka polska. 21.15 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 „Kiedy kwitną fijołki" — koncert.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Piątek, dn. 10. IV. 7.55 Parę informacyj. 12.15, 13.20, 18.45, 20.20 Płyty. 18 30 „Najśw. Panna w poezji staropolskiej" — odczyt. 19.00 Pogad. społ. 19.05 Wiad. gosp. z Pomorza. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza.

Sobota, 11. IV. 7.55 Parę informacyj. 12.15, 13.15, 19 30, 23.05 Płyty. 15.30 Teatr wyobraźni: „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich" — słuch. w wyk. art. Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu. 16.55 Zycie kult., artyst. i nauk. na Pomorzu.

Niedziela, dn. 12. IV. 9.03 „Wesoły nam dziś dzień nastał" — audycja słowno-muz. 9.30 Płyty. Około godz. 11 po nabożeństwie Płyty. 14.00, 21.00 Płyty.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 6. 4.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.50— 14.75
Pszenica	19.90— 20.15
Jęczmień browarowy	15.50
Owies	14.75— 15.00
Mąka żytnia	19.75— 20.25
Mąka pszenna 65 proc.	29.00— 29.50
Otręby żytnie	11.75— 12.25
Otręby pszenne	12.00— 12.50
Rzepak zimowy	39.00— 40.00
Siemię lniane	42.00— 44.00
Gorczyca	32.00— 34.00
Łubin niebieski	10.50— 11.00
Łubin żółty	13.00— 13.50
Groch Victoria	21.00— 25.00
Groch Folgera	21.00— 23.00
Seradela	24.50— 26 50
Przelot	75.00— 90.00
Wyka latowa	25.50— 27.50
Peluszka	26.00— 28.00
Koniczyna czerwona surowa	120.00—130.00
Koniczyna biała	75.00—100.00
Koniczyna szwedzka	165.00—190.00

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.30¾; frank francuski 35.01; frank szwajcarski 173.10; funt szterling 26.29; marka niemiecka 213.45; korona czeska 21.96.

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie dzsma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



Dnia 7 kwietnia r. b. o godz. 6-tej rano oddał Bogu ducha, zaopatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy duszpasterz, gorliwy i troskliwy opiekun, Asystent naszej parafjalnej Akcji Katolickiej

ś. p.

ks. radca Klemens Pape

prob. parafji nowomiejskiej

O czem donosi z gorącą prośbą o serdeczne modły za Jego duszę

w imieniu Zarządów
Parafjalnej i Dekanalnej Akcji Katolickiej
Bonifacy Gęstwicki, prezes.

Nowemiasto, dnia 7. kwietnia 1936 r.

Dnia 7 kwietnia rb. o godz. 6-tej rano zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie zaopatrzony Sakramentami św., nasz Przezacny, Czcigodny i Kochany Proboszcz

ś. p.

ks. radca Klemens Pape

długoletni proboszcz parafji nowomiejskiej

w 60 roku życia i 36 roku kapłaństwa.

O czem donoszą z prośbą do Przew. ks. ks. Konfratrów o Memento we Mszy św., a wiernych o pobożne modlitwy, w smutku pogrążeni

wikarjusze parafjalni

Ks. P. Redmer **Ks. J. Zakrzewski**

Niech odpoczywa w pokoju!

Nowemiasto, dnia 7 kwietnia 1936 r.

Eksportacja zwłok z plebanji do kościoła parafjalnego odbędzie się w II. święto Wielkiejnocy dnia 13 kwietnia o godz. 5 i pół po południu; pogrzeb nazajutrz we wtorek o godz. 10-tej.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Dnia 7 kwietnia rb. o godz. 6 rano zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony Sakramentami św., nasz ukochany duszpasterz, który przez lat przeszło 27 niestrudzenie pracował we winnicy Pańskiej naszej parafji

ś. p.

ks. radca Klemens Pape

proboszcz parafji nowomiejskiej

O czem donosi w smutku pogrążona

Rada Parafjalna

W. Rosiński **N. Ewertowski** **B. Gęstwicki.**

Nowemiasto, dnia 7 kwietnia 1936.

Dnia 7 kwietnia rb. o godz. 6-tej rano zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św., w 60 roku życia, a 36 roku kapłaństwa,

ś. p.

ks. radca Klemens Pape

długoletni proboszcz parafji nowomiejskiej.

O czem donosi z prośbą o pobożne Memento w imieniu dekanatu nowomiejskiego

Ks. Kanonik Feliks Dobbek, dziekan

Szwarcenowo, dnia 7 kwietnia 1936 r.

Eksportacja zwłok z plebanji do kościoła parafjalnego odbędzie się w II. święto Wielkiejnocy, dnia 13-go kwietnia o godz. 5 i pół po połud.; pogrzeb nazajutrz we wtorek o godz. 10-tej.

Dnia 7 kwietnia rb. o godz. 6-tej rano zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św.

ś. p.

ks. radca Klemens Pape

proboszcz

Założyciel Stowarzyszenia Dzieci Marji oraz nasz długoletni Dyrektor.

W Zmarłym tracimy drogiego Opiekuna i Kierownika, który niestrudzenie okazywał zawsze wielkie poświęcenie dla spraw naszego Stowarzyszenia służąc chętną radą i pomocą.

Niech Mu Bóg da Niebo za Jego poświęcenie.

Zarząd Stow. Dzieci Marji.

Nowemiasto, w kwietniu 1936.

We wtorek, 7. bm. zmarł po ciężkich cierpieniach

ś. p.

ks. radca Klemens Pape

Proboszcz naszej parafji.

Dyrektor Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo.

Stowarzyszenie traci w Zmarłym gorliwego członka i doradcę. Pamięć Jego jednakże pozostaje nierozerwalnie i nader chlubnie złączona z Towarzyszeniem na zawsze.

Niech odpoczywa w pokoju.

Stow. św. Wincentego a Paulo

w Nowemmieście.

Nowemiasto n. Drwęcą, 7. IV. 1936 r.

Dział rolniczo-gospodarczy.

Uprawa łąk.

Łąki w Polsce — niestety — są na ogół w wielkiem zaniedbaniu. Koło roli to jeszcze każdy jak może i potrafi, się krząta, w łąkach natomiast z reguły nie robi się nic albo bardzo mało, a przecież jeżeli nie więcej, to tyleż samo ona warta i opłacalna, co rola. Ale trzeba dołożyć koło niej trochę starania i zrobić z niej to, co rzetelny gospodarz z niej zrobić powinien. Wówczas weźmie z niej zyski, niejednokrotnie większe jeszcze jak z lichego kawałka ziemi.

Z łąką jak z rolą: niejedna jest zimna i sapowata, druga piaszczysta i więcej ciepła. Ciepła łąka na wiosnę rychlej się ogrzewa promieniami słonecznemi, wcześniej pokrywa się zielenią i większe potem wydaje plony, mokra i zimna licho i zwolna porasta trawą, mchem i kępkami zapchaną. Na ciepłych łąkach rośnie trawa gęsta i delikatna, na bagnistych i zimnych pokazuje się mech i ostra trawa.

Pierwszym warunkiem ulepszania łąk jest, aby były równe i miały dobre odcieki. Jeżeli łąka nie ma należytego odcieku, grunt na łące mięknie, bydło wydeptuje dołki, wzmagają się kępki, a cała łąka się zakwasza. Z łąki zakwaszonej pokosów się nie zbiera, służyć ona może ledwie za liche pastwisko. Niestety, u nas większość łąk, mianowicie w gospodarstwach włościańskich, smutny przedstawia widok: trawy liche, kwaśne, a ostre, obfitych zbiorów nie dają, z biedą służyć mogą bydłu na skąpe pastwisko. Jeżeli zaś łąki są wyżej położone, to niszczy je kret, wyrzucając wysokie kopce na łące. Kopce te koniecznie zrównać trzeba, bądź to ręcznie, bądź za pomocą brony konnej Dobry gospodarz co rok bronuje swe łąki na wiosnę, skoro tylko obeschną i zanikną przymrózki. Broną wyrównuje się łąkę, tępi mech i wszelki zarost szkodliwy, a otwierając powierzchnię darniny, doprowadza powietrze do korzonków, przez co pobudza się porost i bujne krzewienie traw pożytecznych. Chcąc jednak mieć obfite zbiory z łąk, nie wystarczy je bronować i równać, ale trzeba je również użyźniać.

Ciepłe i suche łąki doprowadzić można, o ile położenie ich na to pozwala, przez odpowiednie nawodnienie do zwiększenia i uszlachetnienia plonów. Wodę na łąki sprowadza się przez mniejsze lub większe rówki dopływowe, regulując w ten sposób poziom podskórnej wody. Wodę w ten sposób doprowadza się na łąki najlepiej dwa razy do roku; pierwszy raz natychmiast, gdy ruszy się wegetacja i pierwsza zieleń się ukaże na łąkach, poraz drugi po zwiezieniu pokosów, a za każdym razem trzeba naprzemian po kilka razy wodę napuścić na łąki i znowu dopływ jej zatrzymać.

Łąki zimne i bagniste trzeba znowu w odwrotny sposób odwodnić przez pozaciąganie dobrych rowów, zaopatrzonych w dobry spad i odpływ, dający się łatwo przez gospodarza regulować. Umożliwi to odkwaszenie łąki i ułatwi porost świeżemi, słodkiemi trawami. Jednakowoż i w tym wypadku nie należy zapominać o należytem zbronowaniu powierzchni, tępieniu mchu i chwastów.

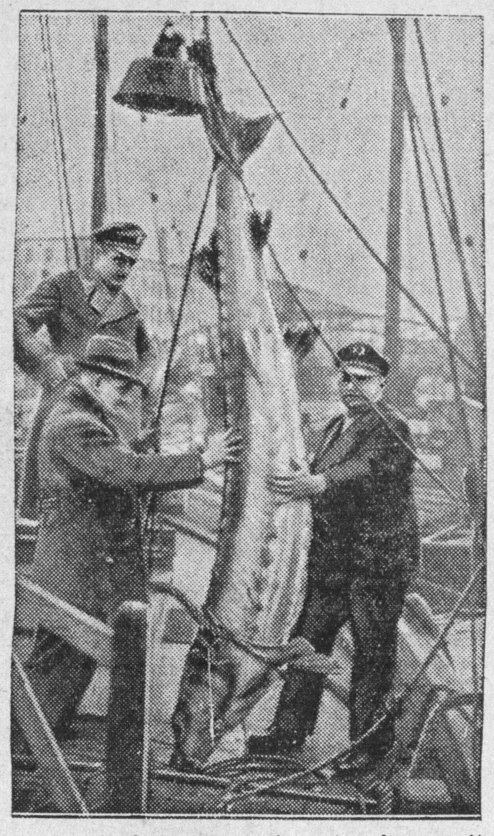
Nawożenie łąk. Łąki, choćby najlepiej doprawione przez meljorację i uprawę mechaniczną (bronowanie), nie wydadzą zbiorów należytych, tak pod względem jakościowym i ilościowym, jeżeli, będąc z natury ubogie w pokarmy roślinne, nie będą zasilane rok rocznie nawozami pomocniczemi.

Pierwszą jest potrzebą, aby przez nawiezienie marglu ogrzać i uszczelnić łąkę i wydobywszy z niej porosty mchu, wskrzesić rośliny trawy do nowego życia, a dalszy ich wzrost i krzewienie podsycić kompostami. Nie zaszkodzi też zasilenie łąk gnojówką, którą wszakże równomiernie rozdzielić należy po całej powierzchni. W każdym jednak wypadku pilnie trzeba baczyć na to, aby łąki były należycie suche i niezabagnione, bo wszelkie zabiegi byłyby daremne i koszty z nawożeniem podjęte stracone.

Tak więc uregulowanie stosunków wodnych daje pełne wyniki dopiero w połączeniu z uzupełnieniem potrzeb glebowych przez odpowiednie nawożenie. Łąki, a także pastwiska, nawożone dobrze i umiejętnie uregulowane pod względem swego wodostanu, przetrzymują suszę lepiej, plony zaś dają większe, pewniejsze i bogatsze w składniki pokarmowe.

To samo, co łąk, dotyczy i pastwisk. Wyższe udoje mleka zapewnia żywienie krów mlecznych na pastwisku, a jeśli pastwiska są dobre, odpowiednio przygotowane, to one same wystarczają do wyprodukowania odpowiedniej wagi żywca.

Pastwiska wymagają niemniejszej pielęgnacji od łąk, a już nawożenie jest tu koniecznością, przyczem obornik i nawozy azotowe mają znaczenie pierwszorzędne.

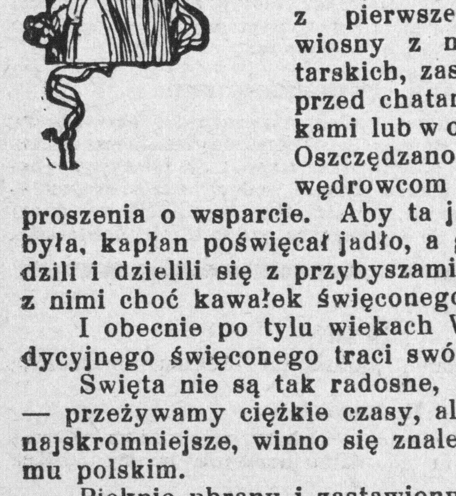


W porcie szczecińskim pewien rybak złapał na wędkę olbrzymiego jesiotra, który ważył 3 ctr. Dług. jego wynosiła 2,86 m.

Maszyny garbarskie polskiej produkcji.

Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura na mocy umowy. zawartej z firmą „Inż. M. Luzzatto" we Wiedniu, rozpoczęły produkcję maszyn garbarskich w Hucie „Zgoda".

DZIAŁ KOBIECY



Święcone...

Zwyczaj piękny i wzniosły od zaczątków swoich. Dla głodnych rzesz bowiem, dla jeńców wracających z pierwszemi podmuchami wiosny z niewoli, z krain tatarskich, zastawiano te stoły przed chatami, dworami i zamkami lub w otwartych sieniach. Oszczędzano w ten sposób wędrowcom nawet potrzeby proszenia o wsparcie. Aby ta jałmużna milsza im była, kapłan poświęcał jadło, a gospodarze wychodzili i dzielili się z przybyszami, spożywając wraz z nimi choć kawałek święconego jajka.

I obecnie po tylu wiekach Wielkanoc bez tradycyjnego święconego traci swój urok.

Święta nie są tak radosne, jak być powinny — przeżywamy ciężkie czasy, ale święcone, choć najskromniejsze, winno się znaleźć w każdym domu polskim.

Pięknie ubrany i zastawiony stół wielkanocny był zawsze punktem honoru pani domu. Nawet skromne święcone, ładnie podane, prezentuje się świetnie i apetycznie. Stół nakrywamy tradycyjnie śnieżno-białym obrusem, do którego pięknie wygląda przyfastrygowana girlanda lub maleńkie wianuszki z „wąsa" czyli widłaku. Na środku stołu lub na samym froncie stanie baranek z chorągiewką na doniczce obsianej rzeżuchą lub na wysokiej lukrowanej babie, obok tacka z święconą wodą i kropidełkiem.

Jakość i ilość potraw wielkanocnych zależy od stanu zamożności. Na półmiseczkach lub płytkich talerzach układa się kiełbasy, dalej mięsiwo, pokrajane w cienkie plasterki i przybrane galaretką, jajem, zieloną sałatą itd., ciasto pokrajane w kawałki (mazurki w prostokąty lub kwadraty) i złożone z powrotem w całość. Naturalnie nie zapominać o chlebie. Każde danie ozdobić gałązką bukszpanu lub borówki.

Do dekoracji stołu zamiast „drogich" kwiatów użyć można polnych lub leśnych kwiatków wiosennych, baź itd., rozmieszczonych w niskich dzbanuszkach lub wazonikach albo w zielonym mchu. Wysokie wazony przeszkadzają na stole i wyglądają nieładnie.

Punktem kulminacyjnym święconego są życzenia, składane przy dzieleniu się jajkiem. Gotowane na twardo jaja obrać ze skorupek, pokrajać na ćwiartki i ułożyć na talerzyku, przybranym wianuszkiem lub gałązkami bukszpanu. Obok ułożyć dla każdego widelec. Pani domu bierze talerzyk i widelec i najpierw dzieli się jajkiem z mężem i kolejno z dziećmi i służbą. Jeśli są w domu starzy rodzice od nich należy zacząć.

Święcone bez malowanych jaj to niby drzewko bez migotliwego blasku świeczek w Boże Narodzenie. Różnobarwne jaja ładnie wyglądają ułożone pomiędzy mchem na płaskich naczyniach.

Jaja gotujemy na twardo; aby nie pękały wypać do wody nieco soli. Najprostszy sposób barwienia jaj — to gotowanie w kupnych farbach. Gotow. w łupinach cebuli — nabiorą pięknej pomarańczowej barwy, gotowane w nieszkodliwej farbce do bielizny — zabarwią się na błękitno, rysując je octem w jakieś wzory, otrzymamy piękny czerwony kolor. Kolor czarny daie gęsty wywar kory dębowej, olchowej, z czarnych jagód i szyszek olszowych; kolor różowy z utartego buraka z dodatkiem trochę octu; zielony z wywaru listków młodego żyta. Jeśli chcemy ozdobić jaja deseniem, wtedy w blaszanem pudełku roztopić wosk, który wlać w rurkę lejkowatą (dolny otwór może mieć 3/4 mm.) Rurką pisać na jajkach różne wzory. Potem zanurzyć jaja w farbie, zdjąć wosk, silnie go rozgrzewając. Nawoskowane miejsca pozostaną białe. Po wyjęciu z farby, osuszyć staranie i polerować skóreczką od słoniny, po chwili wytrzeć do sucha. Jajka nabiorą ładnego połysku.



Niezwykłą funkcję spełnia Amerykanka Luiza Polk Wilson, której jedynem zajęciem jest podpisywanie prezydenta Roosevelta na listach, których spowodu nawału pracy prezydent sam podpisywać nie może. Pani Polk Wilson złożyła dotychczas podpisy na 11.000 listach lub aktach. W pracy swej posługuje się dwoma wzorami autentycznego podpisu prez. Roosevelta.

**Szanownym Czytelniczkom
życzy Wesołego Alleluja**

REDAKCJA

Baba.

Babo, o babo, przedziwnego smaku!
Zdobi cię lukier różanemi wzory,
Kolorowego nie szczędzono maku
I w czub ci wpięto pęk bukszpanu spory.

Lekkaś, że dmuchnąć i nie będzie znaku,
Wskroś cię przejęły pachnące wapory,
I nikt w perfekcji twej nie znajdzie braku,
Choćby do krytyk był zaiste skory.

„Jako puch jesteś" — tak wyrzekł poeta,
Który na babach znał się także przecie,
A ja to stwierdzam i wierzę poecie.

Bowiem największa dziś baby zaleta,
A dla gospodyń chluba i podnieta,
Gdy skosztowawszy: „jak puch" im powiecie.

Przejście z żywienia zimowego na letnie.

Przejście z zimowej na letnią paszę jest tak radykalną zmianą w sposobie żywienia, że nie należy do niego przejść od razu, tylko powoli, stopniowo.

Przejście z paszy zimowej na letnią może być dwojakiej formy, bo albo wypędzamy bydło na pastwisko albo dajemy inwentarzowi paszę zieloną na oborze. W obydwu wypadkach musimy się starać przyzwyczajać zwierzęta powoli do nowych warunków karmy. Pierwszym krokiem do tego będzie wypuszczenie, początkowo na jedną godzinę, po kilku dniach na dwie do trzech godzin z rzędu, w porze popołudniowej, a następnie i przed południem do okólników — porośniętych trawą. Bydło, skubiąc tę szczypkę trawy na pastwisku, przez ten krótki czas, rzecz jasna, nie naje się, co w danym wypadku nie jest nawet i pożądane.

Przez pierwsze zatem dni będziemy stosować dotychczasową karmę, następnie przejdziemy do wypuszczenia bydła na pastwisko po kilka godzin z rzędu dziennie, ujmując stopniowo paszę południową, tak, że po kilku dniach bydło otrzymuje w oborze odpas tylko ranny i wieczorowy; miejsce odpasu południowego zajmie pastwisko, względnie zielone pasze.

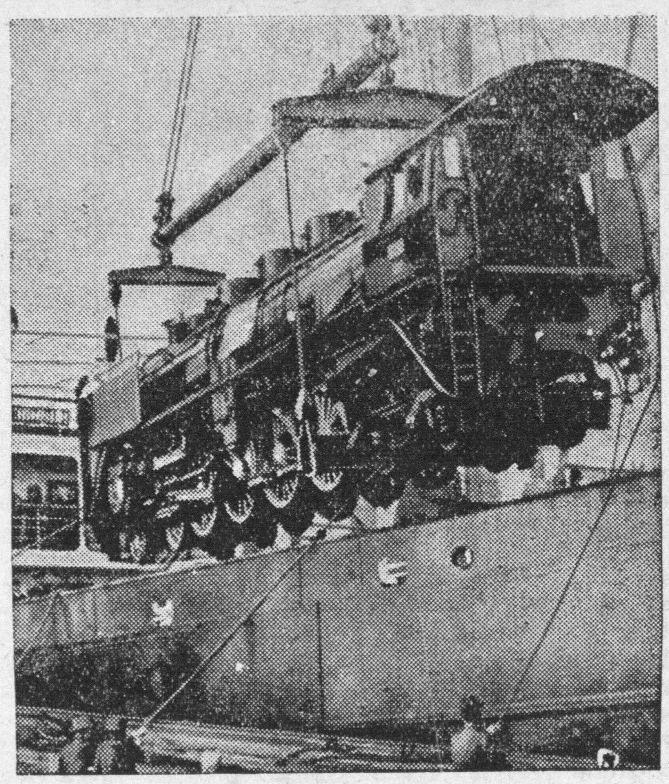
W ciągu dni następnych zaczynamy zmniejszać pod względem ilościowym odpas wieczorowy, zwłaszcza, że i krowy same coraz niechętniej wyjadają podawaną im paszę na noc, znajdując takową w dostatecznej ilości na pastwisku. W ten sposób krowy otrzymują w oborze jedynie odpas ranny, następnie zaczynamy odejmować i ranną dawkę, tak, że w przeciągu dwóch do trzech tygodni, od chwili wypuszczenia bydła na pastwisko, nastąpi zupełne przejście z żywienia zimowego na letnie.

Równocześnie należy zwrócić uwagę i na wahania wydajności mleka, które będą najlepszym sprawdzianem, czy przejście to powolnie i właściwie się odbywa.

Gdy natomiast zamiast pastwiska stosować będziemy tylko paszę zieloną w oborze, to, nie zmieniając narazie dotychczasowej normy, przeznaczymy dla jednej krowy z początku około 4 kg. paszy zielonej, — które to dawki stopniowo będziemy powiększać — mieszając tę zielonkę dokładnie ze słomą czy sianem.

Postępując w ten sposób i zwiększając dawki co kilka dni paszy zielonej, a ujmując równocześnie część paszy dotychczasowej, osiągniemy znowu powolne, a tak pożądane przejście na wręcz odmienną paszę. I tu najpierw zastępujemy zieloną karmą odpas południowy, następnie wieczorowy, a w końcu ranny. W wypadku, gdy inwentarz nie korzysta z pastwiska, nie zapominajmy o wypuszczeniu bydła na okólnik, gdyż ruch jest bardzo potrzebny dla zdrowia naszych zwierząt domowych.

Omawiając kwestję przejścia z paszy zimowej na letnią, nie sposób jest nie zwrócić uwagi na stojącą w ścisłym związku z omawianym tematem — sprawę wzdymania się bydła. Wzdymanie się bydła zachodzi zwłaszcza wtedy, gdy bydło puszczamy głodne na koniczynę młodą, po silnej rosie, deszczu itp. Dlatego musimy pamiętać, o ile mamy do czynienia z paszą wzdymającą, o dostarczeniu bydłu, — zwłaszcza rano, przed wypuszczeniem inwentarza na koniczynę, — paszy objętościowej suchej. Wtedy inwentarz mniej łapczywie rzuca się na daną paszę, a temsamem mniej zachodzi wypadków wzdęcia się.



Przy pomocy olbrzymiego dźwigu ładuje się wielkie lokomotywy o wadze 120 ton na okręty.

Doniosłe uchwały Komisji Ekonomicznej Pomorskiej Izby Rolniczej.

W dniu 3 bm. odbyło się posiedzenie plenarne Komisji Ekonomicznej Pomorskiej Izby Rolniczej.

Przedmiotem obrad były żywotne i doniosłe zagadnienia ekonomiczne, dotyczące wszystkich gospodarstw rolnych. W szczególności po wysłuchaniu szczegółowych referatów wywiązała się dyskusja, w której brali udział wszyscy członkowie Komisji. Komisja ekonomiczna ustaliła postulaty rolnictwa pomorskiego w zakresie udziału w eksporcie trzody chlewnej do Niemiec i Austrji, podkreślając znaczenie tego eksportu dla mniejszych gospodarstw rolnych.

Skolei omówiono system i metodę organizowania na Pomorzu Komisyj Nadzorczych Targowiskowych zarówno lokalnych, jak i okręgowej. Komisje te zostały powołane do życia przez rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu.

Wreszcie rozważono i wysunięto wnioski w sprawie eksportu otrąb i uregulowania obrotu produktami rolniczego pochodzenia z W. M. Gdańskiem i organizacji obrotu mlekiem na obszarze powiatu morskiego i w Gdyni.

Podatki płatne w kwietniu.

W kwietniu rb. płatne są następ. podatki:

1. do 25 kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1936, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2. do dnia 15 kwietnia — pierwsza rata półroczna podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1935 r. bez względu na ich łączną wysokość od różnych służbodawców, bądź otrzymanych od jednego służbodawcy — dwu lub więcej wynagrodzeń perjodycznych lub perjodycznych jednorazowych, o ile roczna suma tych wynagrodzeń przekracza 4800 zł;

3. do dnia 30 kwietnia — zaliczka na poczet nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej (rolnictwo);

4. do dnia 30 kwietnia — pierwsza rata półroczna podatku gruntowego za r. 1936;

5. do dnia 30 kwietnia — pierwsza rata półroczna podatku od lokali za r. 1936.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze w terminie płatności również w tym miesiącu.

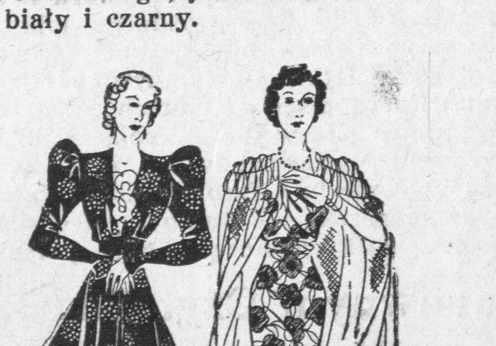
KĄCIK MODY.

Suknie wieczorowe i balowe.

we wszelkich kolorach i stylach, dopasowane do figury lub plisowane, to znów o spódniczkach szerokich, kloszowych u dołu. Śliczne są do nich rękawy bufiaste i marszczone.

Jako materjał na te toalety wybiera się: aksamit, wzgl. welwet, tiul, koronkę, taftę, żorżetę, crepe de chine, w duże desenie kwiatowe, gładkie zwłaszcza ciemne urozmaica się haftem z pereł, jak uwidocznione na rycinie.

Najbardziej wziętemi kolorami tych toalet są: różowy do rubinowego, jasno niebieski oraz zawsze wytworny biały i czarny.



Kolory

w tym roku nie istnieją. Modny jest ten, który jest twarzowy. Przodujące miejsce jednak zajmuje niebieski we wszystkich odcieniach, przechodząc aż w popielaty, wszystkie tony zielonego, fioletowego, granatowego, beige, żółty w odcieniu wiosennych kwiatów, koralowy, rubinowy, bronzowy, czarny i czarno-biały.

Wielkiem wzięciem cieszą się kombinacje różnych barw, pamiętać jednak trzeba o harmonji tonów. Moda zezwala np. na takie zestawienie: żakiet bronzowy do czarnej spódnicy; do kostjumu bronzowego bluzka, szalik i kapelusz — zielone. Modne są śmiałe kombinacje kolorów np. bronzowy i beige, popielaty z zielonym lub czerwonym, granat z niebieskim lub czerwonym, zielony i błękitny albo też czarny, szary i żółtawy z fioletowym i t. d.

Mazurek wielkanocny.

Hej, mazurek wielkanocny
Ma przeróżne zwrotki,
Lecz sens zawsze ich jednaki:
Słodki, słodki, słodki.

Z marcepanu, czekolady,
Masy lub szarlotki
Jest mazurek ten przedziwny
Słodki, słodki, słodki.

Przepisy gospodarskie.

Baba puchowa.

20 żółtek przetrzeć przez sito i ucierać aż zbieleją, dosypywać stopniowo 4 szkl. mąki, 3 łyżki siekanych drobno lub przepuszczonych przez maszynkę słodkich migdałów i kilkanaście gorzkich, dodać 80 gr drożdży, rozpuszczonych w mleku, pół szklanki lub więcej cukru, ucierać wszystko pół godziny w jedną stronę. Ciasto dać do formy. Gdy podrośnie — wsunąć w piec na 1 — i pół godziny.

Mazurek drożdżowy na pianie z białek.

Rozczynić ciasto na podstawie piany z 15 białek, dając tyle mąki, aby było gęste, jak zwykły rozczyn. Wlać 30 gr drożdży, w letniem mleku rozrobionych, a gdy podrośnie wyłożyć delikatnie na stolnicę, dodając stopniowo 200 gr masła i mąki tyle, ile wchłonie oraz 100 gr. cukru i 20 gr. gorzkich migdałów, utartych. Ciasto powinno być delikatne, musi jednak dać się wałkować.

Z gotowego ciasta formować mazurki dowolnej wielkości i kształtu, posypać obficie rodzynkami, szatkowanemi migdałami bez skórek i cukrem kryształem, przejechać delikatnie wałkiem po wierzchu, aby się dodatki w cieście zagłębiły, ponakłuwać widelcem, posmarować rozbitem jajkiem i piec na złoty kolor w średnim piecu.

Mazurek cygański bez mąki.

2 żółtka utrzeć ze szklanką cukru na gęstą białą masę, wsypać szklankę koryntek, garść migdałów, krajanych w paski, pół szkl. skórek pomarańczowych osmażonych, pokrajanych drobno, skórkę otartą na tarce i sok z 1 cytryny, dodać białka z 5 jaj, ubić pianę, wymieszać ostrożnie, ułożyć na opłatki i piec w wolnym piecu, aby mazurek więcej sechł, niż się piekł.

Indyk nadziewany.

Oczyszczonego, skruszałego indyka natrzeć solą, nadziać wole. Nadziewając zaś całego lekko nadłamać, naciskając z wierzchu, kość piersiową i ostrożnie ją wyjąć. Nadzienie: ugotowana wątróbka posiekana, pół ft. cielęciny, wymoczone w mleku 2—2 bułki, soli, pieprzu, 2 żółtka, 1 całe jaje, łyżka masła, trochę korynckich rodzynków i cukru, wyrobioną masę nadziewać.

Prosię pieczone.

Oczyszczone prosię wytrzeć solą wewnątrz i zewnątrz, nadziać można powyższym farszem — tylko wątróbki użyć od prosięcia, zaszyć, położyć na grzbiet, piec, smarując masłem lub słoniną.

Jaja nadziewane.

12 jaj ugotować na twardo, oczyścić z łupin, przekroić na połówki, żółtka wyjąć. Kawałek gotowanej, smażonej lub wędzonej ryby obrać z ości i skórki, przepuścić przez maszynkę wraz z połówką dobrego śledzia, kawałkiem kruchego jabłka i połówką cebuli, wyrobić doskonale tę masę z utartemi żółtkami, dodać łyżkę francuskiej musztardy, soli, pieprzu, tyle gęstej śmietany, aby się masa dała smarować. Ponakładać białka tą masą kopiasto, ułożyć na półmisku, ubrać na około galaretką, jarzynkami lub zieloną sałatą. Jajka polać sosem majonezowym lub musztardowym lub też sos podać oddzielnie w sosjerze.

Galaretka pomarańczowa.

3 żółtka i 150 g. cukru pudru z zapachem pomarańczy ucierać pół godziny, dolewając po łyżeczce sok z 2 pomarańcz i 1 cytryny, następnie dolać przez sitko 11 gr. żelatyny, rozpuszczonej w małej filiżance gorącej wody, w końcu domieszać tęgą pianę z 3 białek. Galaretkę zastudzić w dużej lub małych formach. Po wyrzuceniu ozdobić bitą śmietaną.

Rady gospodarskie.

Migdały

zawsze płókać w zimnej wodzie po obraniu ze skórek, a wybieleją.

Rodzynki

aby nie opadły na dno ciasta, a rozeszły się po niem równo, po umyciu i osączeniu na sitku przesypać mąkę i osiać starannie.

Konfitury

mające być użyte do ciasta np. przekładańca, wyjąć z syropu 2—3 dni naprzód, osączyć na sicie i obsuszyć rozpostarte 1 warstwą.

Chcąc mieć sztywną pianę

— dosypać do białek, gdy rozpoczyna się je ubijać — odrobinę soli.

Prosię.

Ogonek w ślimak zwinięty,
A w ryjku jajko się bieli —
Tak najpiękniejsze prosię pomiędzy prosięty
Duma, jak sobą obdzieli

Zgłodniałe rzesze: panów i panie,
Boć różne gusta są przecie:
Ten prosię wolałby w chrzanie,
A tamten znów w galarecie.

Ale większości już zdanie gotowe:
Rumianej skórki skosztować,
Jak z muszli wyjąć te ciałka różowe
I — ach! — smakować, smakować...

A więc swój triumf z góry w myślach dzieli,
To najpiękniejsze prosię pomiędzy prosięty,
W ryjku mu jajko się bieli,
Ogonek w ślimak zwinięty.